

Mateusz Skucha

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

POCZET FEMINISTÓW POLSKICH XIX WIEKU

W 1873 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego” Aleksander Świętochowski pisał:

Literatura sprawy niewieściej w ostatnich kilku latach rozmnożyła się u nas wyraźnie. (...) Przypatrując się tym traktatom widzimy w nich jeszcze pewną powierzchowność sądu, sentymentalne reminiscencje, ubóstwo argumentów, kosmopolityzm nieuwzględniający potrzeb i warunków miejscowych, ale widzimy także wybitny postęp przekonań. (...) W dwu latach ostatnich szpargałów takich [tj. dotyczących tzw. kwestii kobiecej – M. S.] pojawiło się mnóstwo. Kto tylko kochał choć jedną kobietę, a znał choć kilka, zaraz czuł się powołanym i uzdolnionym do układania praw dla połowy rodzaju ludzkiego.¹

Świętochowski charakteryzuje jedno z najważniejszych zjawisk doby powstaniowej – dyskusję nad emancypacją kobiet. Najistotniejszy okres dla tych sporów – owocujący zarówno rozprawami w prasie, jak i wydawnictwami książkowymi – obejmuje lata 1867–1875, choć statystycznie i jakościowo najwięcej publikacji pojawiło się na początku lat 70.² Dyskusje te były tak czę-

¹ A. Świętochowski, *Przegląd piśmiennictwa polskiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 6, s. 44.

² Warto jeszcze dodać, że przyczyną ożywienia dyskusji na temat emancypacji kobiet Hulewicz upatruje w kryzysie gospodarczym na ziemiach polskich po 1863 roku (konfiskata majątków szlacheckich, uwłaszczenie chłopów, klęska nieurodzaju). Píše on: „To niezawodnie ten niepokój psychiczny, jaki pod wpływem depresji gospodarczej zaczął zaglądać do dworów ziemiańskich, musiał w niej jednej duszy dziewczęcej rodzić marzenia o znalezieniu nowych podstaw egzystencji” (J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 143). Hulewicz bierze również pod uwagę „pobudki natury idealistycznej” i „rozbudzony głód wiedzy” (s. 144).

ste, że w 1875 roku w jednej z *Kronik tygodniowych* Bolesław Prus wyznawał: „Wyrazy: despotyzm męski, prawa kobiet, emancypacja, obrzydły mi tak, że wymawiając którykolwiek z nich dostaję kaszlu”³. Kaszel musiał dokuczać Prusowi zapewne aż do śmierci (w 1912 roku), bo wypowiedzi na ten temat nie umilkły jeszcze na początku XX wieku. Co więcej, twierdząc, że prawdziwym zamknięciem tego etapu dyskursywizacji problemu równouprawnienia kobiet – szczególnie jeśli brać pod uwagę teksty pisane przez mężczyzn („feministów”) – jest szkic Juliusza Kadena-Bandrowskiego z 1929 roku zatytułowany *Walka o Nową Kobiętę*. Rozprawa ta z jednej strony stanowi podsumowanie dyskusji XIX-wiecznych, z drugiej – jest pewnego rodzaju zapowiedzią nowego typu sporów, którego symbolem staje się Tadeusz Boy-Żeleński i jego felietony zebrane w tomie *Piekło kobiet* (również z roku 1929).

Wracając jednak do drugiej połowy XIX wieku: często i chętnie głos w dyskusji zabierali zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy emancypacji. Rzecz jasna, wypowiadały się w tej sprawie same zainteresowane. Zarazem, bardzo wyraźnie swoje stanowisko zaznaczali mężczyźni. Jan Hulewicz stwierdza wręcz:

Rysem charakterystycznym tej dyskusji jest znamienity w niej udział mężczyzn. W obu walczących obozach przewaga ilościowa, jak niemniej jakościowa mężczyzn jest uderzająca. Można by nawet z wielkim prawdopodobieństwem twierdzić, że głosy wybitnych publicystów pozytywistycznych jak A. Świętochowski, E. Prądyński, wpływ redaktorów pism jak A. Wiślicki, działaczy praktycznych jak E. Łojko, są tymi drożdżami, na których wyrośnie ruch kobiecy.⁴

Rzeczywiście, udział mężczyzn w tych sporach jest znaczący⁵. Do najważniejszych – choć słowo „najważniejszy” nie jest w przypadku tych panów najodpowiedniejsze – przeciwników równouprawnienia należeli między innymi: Bronisław Trentowski⁶, Karol Libelt⁷, Walery

³ Cyt. za: E. Pieścikowski, „*Emancypantki*” Bolesława Prusa, Warszawa 1970, s. 146.

⁴ J. Hulewicz, dz. cyt., s. 140. Podkr. moje – M. S.

⁵ Choć nie wolno deprecjonować licznych wypowiedzi kobiet, o czym świadczyć może chociażby antologia ułożona przez Anetę Górnicką-Boratyńską „*Chcemy całego życia*”. *Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939* (Warszawa 1999).

⁶ B. Trentowski, *Aforyzmy dotyczące się ogólnego lub też naturalnego przeznaczenia człowieka, czyli rzecz o małżeństwie*, „*Orędownik Naukowy*” 1841, nr 27-30, 33-34, 37-40; B. Trentowski, *Chowana*, Poznań 1842. Na temat Trentowskiego zob. zwłaszcza: D. Siwicka, *Kobiety i mężczyźni w polskiej filozofii narodowej (przypadek Bronisława F. Trentowskiego)*, [w:] *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. M. Janion, C. Snochowska-Gonzalez, K. Szczuka, Warszawa 2004.

⁷ K. Libelt, *O emancypowaniu się stosunków familijnych*, Poznań 1849; K. Libelt, *Humor i prawda*, Petersburg 1852.

Wielogłowski⁸, Zygmunt Kaczkowski⁹, Henryk Struve¹⁰, Roman Bierzyński¹¹, Antoni Nowosielski¹², Wacław Chomętowski¹³, Stanisław Bronikowski¹⁴, Henryk Nowicki¹⁵, Karol Niedziałkowski¹⁶, Henryk Nussbaum¹⁷ i – niestety – wielu innych. Referowanie ich (mizoginicznych) poglądów, a zwłaszcza próba ich dekonstrukcji mogłaby okazać się zadaniem fascynującym, nie stanowi jednak przedmiotu niniejszego szkicu. Dość powiedzieć, że wszyscy oni byli zapalczymi przeciwnikami emancypacji kobiet, postulowali tradycyjny model wychowania kobiety i jej roli w rodzinie, a zła upatrywali w obcych wpływach (literaturze i zagranicznych podróżach, a także zachodnich modelach kształcenia; wyjątkową alergię mieli na Amerykę, a w dalszej kolejności na Anglię i Francję), zobojętnieniu na prawdy religijne i upadku tradycji rodzinnych. Dodatkowo niższą pozycję kobiet w społeczeństwie próbowali oni usprawiedliwiać albo dyskursem historycznym („bo tak było dawniej”) lub religijnym („bo tak chciał Bóg”), albo dyskursem przyrodniczym („bo natura tak stworzyła kobiety”), czy wreszcie dyskursem sakralizującym i/lub infantylizującym („kobieta to anioł, a jej powołaniem jest miłość i macierzyństwo, dlatego przestrzenią dla niej najwłaściwszą jest dom, a nie wiece, twórczość, polityka, praca itp.”; Orzeszkowa mówi nawet o „kłątwie wiecznego niemowlęctwa i anielstwa”).

Znacznie ciekawsze są głosy zwolenników emancypacji. Za równouprawieniem kobiet opowiedzieli się przede wszystkim: Antoni Czajkowski¹⁸,

⁸ W. Wielogłowski, *Niewiasta*, Kraków 1860.

⁹ Z. Kaczkowski, *Kobieta w Polsce, studium historyczno-obyczajowe*, Petersburg 1895 (napisane w latach 1860–1862).

¹⁰ H. Struve, *O estetycznym wychowaniu kobiety*, „Przegląd Ilustrowany” 1867; H. Struve, *O emancypacji kobiet*, Warszawa 1886.

¹¹ R. Bierzyński, *Jeszcze słówko o kobiecie*, Warszawa 1870; R. Bierzyński, *Nieco o prawie kobiety do nauki i pracy*, Warszawa 1871.

¹² A. Nowosielski, *O kwestii kobiecej*, „Gazeta Polska” 1870, nr 126, 127.

¹³ W. Chomętowski, *Stanowisko praktyczne dawnych niewiast*, Warszawa 1872.

¹⁴ S. Bronikowski, *Emancypacja i równouprawienie kobiety*, Poznań 1877.

¹⁵ H. Nowicki, *Kilka myśli wstępnych o emancypacji kobiet*, Warszawa 1872; H. Nowicki, *Słowo w kwestii reformy społecznego stanowiska kobiety*, „Bluszcz” 1872, t. 8.

¹⁶ K. Niedziałkowski, *Nie tędy droga, szanowne panie! Studium o emancypacji kobiet*, Warszawa 1897. Ciekawie przedstawia się polemika z K. Niedziałkowskim, zwłaszcza szkic Wacława Nałkowskiego *Nie tędy droga, szanowny panie* (w: *Jednostka i ogół*, Kraków 1904, s. 256-273).

¹⁷ H. Nussbaum, *Kobieta w społeczeństwie ze stanowiska przyrodniczego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1896, nr 434.

¹⁸ A. Czajkowski, *O prawach kobiety*, Kraków 1836.

I. Sosnkowski¹⁹, Wincenty Statkowski²⁰, W. Grochowski²¹, Adam Wiślicki²², Aleksander Świętochowski²³, Witold Jaroszyński²⁴, Edward Prądyński²⁵, Leon Biliński²⁶, Stanisław Przyborowski²⁷, Cyprian Kamil Norwid²⁸, Ludwik Krzywicki²⁹, Benedykt Dybowski³⁰, W. Popiel³¹, Waclaw Nałkowski³², Józef Lange³³, Witold Koszutski³⁴, Leon Petrażycki³⁵ i – na szczęście – wielu innych³⁶.

Rzecz jasna, panów piszących o paniach było znacznie więcej. W kwestii równouprawnienia zajmowali oni najczęściej stanowisko pośrednie. Na szczególną uwagę zasługują tu prace historyczne i historycznoliterackie: Jana Sowińskiego³⁷, Kazimierza Władysława Wójcickiego³⁸, Karola Estreichera³⁹, Hipolita Skimborowicza⁴⁰, Witolda Koszutskiego⁴¹, Antoniego Mazanowskiego⁴². Głos w dyskusji na temat twórczości kobiet zabierali wówczas również Wiślicki,

¹⁹ I. Sosnkowski, *O koniecznej potrzebie dla kobiet wiadomości z nauk przyrodniczych*, „Noworocznik Ilustrowany dla Polek” 1862.

²⁰ W. Statkowski, *O potrzebie wyższego wykształcenia naukowego dla kobiet z powodu wpływu ich na wychowanie i oświatę mężczyzn*, „Noworocznik Ilustrowany dla Polek” 1862.

²¹ W. Grochowski, *Domowa czy publiczna edukacja lepsza jest dla kobiet*, „Kalendarz Warszawski” 1863.

²² A. Wiślicki, *Niezależność kobiety*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 8, 9, 11, 13, 14, 16, 19, 21, 24.

²³ Cykle artykułów w „Przeglądzie Tygodniowym” i „Niwie”.

²⁴ W. Jaroszyński, *Kobieta*, Warszawa 1869.

²⁵ E. Prądyński, *O prawach kobiety*, Warszawa 1873.

²⁶ L. Biliński, *O pracy kobiet ze stanowiska ekonomicznego*, Lwów 1874.

²⁷ S. Przyborowski, *O prawach kobiety*, Radom 1876.

²⁸ C. K. Norwid, *Emancypacja kobiet*, 1882 (wydanie: „Marchoń” 1935, nr 2).

²⁹ L. Krzywicki, *Sprawa kobieca*, „Prawda” nr 2-4. L. Krzywicki, *List otwarty*, „Ster” 1907, nr 1.

³⁰ B. Dybowski, *O kwestii tzw. „kobiecej” ze stanowiska nauk przyrodniczych*, Lwów 1897.

³¹ W. Popiel, *Kobieta wobec badań nauki współczesnej*, Warszawa 1902.

³² W. Nałkowski, *Nie tędy droga szanowny panie!*, dz. cyt.

³³ J. Lange, *Zasada równouprawnienia kobiet*, „Ster” 1907, nr 3.

³⁴ W. Koszutski, *Kobiety i polityka. O potrzebie praw politycznych dla kobiet*, Warszawa 1908.

³⁵ L. Petrażycki, *O prawa dla kobiet*, przeł. J. Petrażycka-Tomicka, Lwów 1919.

³⁶ Już w tym momencie jednak – uprzedzając dalszy tok rozważań – chciałbym zaznaczyć, że feminizm wyżej wymienionych panów jest kwestią dyskusyjną i rodzącą wiele wątpliwości. Niemniej rewolucyjność i śmiałość poglądów każą postrzegać ich jako zwolenników emancypacji kobiet. Problem ten omawiam w dalszych partiach niniejszego szkicu.

³⁷ J. Sowiński, *O uczonych Polkach*, Warszawa 1821.

³⁸ K. W. Wójcicki, *Niewiasty polskie. Zarys historyczny*, Warszawa 1845. K. W. Wójcicki, *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800–1830)*, Warszawa 1875.

³⁹ K. Estreicher, *Polki literatki*, „Niewiasta” 1860, nr 7 i 8; 1861, nr 1-4; 1862, nr 2, 3, 6, 12.

⁴⁰ H. Skimborowicz, *Polki autorki i artystki*, „Bluszcz” 1879, nr 8. Skimborowicz jest również autorem dziełka *Umysłowość kobiet w Polsce*, które nie ukazało się drukiem, a także rozprawy *Gabryella i Entuzjastki* („Bluszcz” 1880, nr 10).

⁴¹ W. Koszutski, *Nasze prababki. Szkic historyczno-obyczajowy*, Warszawa 1905.

⁴² A. Mazanowski, *Współczesna galeria powieściopisarek polskich*, „Przegląd Powszechny” 1916, t. 130.

Świętochowski, Jeske-Choiński i wielu innych. Za najważniejszy jednak tekst dotyczący literatek XIX wieku uznać wypada książkę Piotra Chmielowskiego *Autorki polskie wieku XIX*⁴³.

Z powyższej listy wyłaniają się zatem trzy obozy, które tak w 1871 roku charakteryzował Świętochowski: „Pierwszy zapleśniałych konserwatystów walczących o utrzymanie *status quo*, drugi umiarkowanych podsuwający półśrodki, trzeci zapalonych radykalistów domagających się bezwzględного równouprawnienia”⁴⁴.

Organizacje i stowarzyszenia

Za prekursorów męskiego akcesu do ruchu emancypacyjnego na ziemiach polskich można uznać tzw. „entuzjastów”. Nazwę swoją zawdzięczają artykułowi Hipolita Skimborowicza *Gabryella i Entuzjastki*⁴⁵, który w ten sposób określił środowisko postępowych literatów, skupionych wokół „Przeglądu Naukowego”, zwłaszcza w latach 1840–1850. Należeli do nich między innymi: Karol Baliński, Henryk Kamiński i Jan Majorowicz, a także redaktorzy Edward Dembowski i Hipolit Skimborowicz. Występowali oni głównie przeciw przymusom tradycyjnej obyczajowości, postulowali równy dostęp kobiet i mężczyzn do nauki i pracy oraz wspierali działalność Entuzjastek na czele z Narcyzą Żmichowską.

Jeśli przyjrzymy się organizacjom mężczyzn powstałym w drugiej połowie XIX wieku i mającym na celu pomoc kobietom w walce o równouprawnienie, ewidentnie można wskazać, że początkowo panowie popierali dążenia pań do zdobycia wykształcenia, a następnie do praw wyborczych. Do inicjatyw takich należało niewątpliwie Towarzystwo Kursów Uniwersyteckich dla Kobiet, które powołane zostało decyzją profesorów Uniwersytetu we Lwowie 20 listopada 1896 roku. Cel kursów określano w następujący sposób: „udzielenie kobietom wyższego wykształcenia naukowego przez organizację kursowych systematycznych wykładów, publicznych odczytów oraz tworzenie naukowych zbiorów”⁴⁶. Mimo że towarzystwo nie dawało żadnych faktycznych uprawnień, cieszyło się ogromną popularnością (w roku 1900 wykłady odbywały się w 4 miastach, a już w roku 1910 – w 28 miastach). Poza tym wiele słuchaczek stało się później studentkami. Prezesem został fi-

⁴³ P. Chmielowski, *Autorki polskie wieku XIX. Studium historyczno-obyczajowe*, Warszawa 1885.

⁴⁴ Cyt. za: J. Hulewicz, dz. cyt., s. 157.

⁴⁵ H. Skimborowicz, *Gabryella i Entuzjastki*, „Bluszcz” 1879, nr 8.

⁴⁶ Cyt. za: J. Suchmiel, *Działalność naukowa kobiet na Uniwersytecie we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000, s. 44.

lolog klasyczny, hellenista, profesor Ludwik Ćwikliński – żarliwy zwolennik emancypacji kobiet.

Na marginesie odnotować wypada, że – co wyraźnie podkreśla wielu badaczy i badaczek – zasadniczą sprawą w walce o dostęp kobiet do uniwersytetów było promowanie „kobiecych” doktoratów⁴⁷.

W Krakowie istotną rolę w kwestii wyższego wykształcenia kobiet odegrał Adrian Baraniecki, który – po licznych trudnościach – w 1868 roku otworzył Kursa Wyższe dla Kobiet (tzw. Kursa Baranieckiego). Składały się na nie trzy wydziały: nauk przyrodniczych, historyczno-literacki i sztuk pięknych. Początkowo kursy trwały jeden rok, następnie, od 1891 dwa lata. Ze zakład w całości utrzymywał Baraniecki z własnych środków. Wykładowcami byli zazwyczaj profesorowie Uniwersytetu Krakowskiego. Kursy cieszyły się ogromną popularnością, która nie minęła nawet po otwarciu dla kobiet uniwersytetu w roku 1897 (w latach 1868–1890 kształciło się tu przeszło trzy tysiące uczennic)⁴⁸.

W sprawę wyższego wykształcenia kobiet włączyli się jeszcze dwaj krakowianie: Odo Bujwid i Napoleon Cybulski – profesorowie medycyny, którzy w 1891 roku założyli pierwsze w Krakowie gimnazjum żeńskie⁴⁹. Poza tym interesującym kontekstem mogą być tutaj dzieje uzyskiwania przez kobiety dostępu do jednego z najbardziej zmaskulinizowanego zawodu – tzn. prawnika (a także adwokata, sędziego i radcy prawnego). Na przykład w 1900 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim specjalna komisja orzekła, że kobiet nie wolno przyjmować na Wydział Prawa. Chociaż dodać trzeba, że wniosek został odrzucony niewielką liczbą głosów. Jednakże dopiero w latach 20. XX wieku kobiety zaczęły mieć własne praktyki jako adwokatkki i prawniczki, pierwszą sędziną została zaś Wanda Grabińska w 1929 roku⁵⁰.

⁴⁷ Wymienić więc trzeba profesorów, którzy w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku wypromowali znaczną liczbę takich doktoratów: J. Kleiner, W. Bruchnalski, J. Kallenbach, T. Lehr-Spławiński, K. Twardowski, K. Ajdukiewicz, S. Łempicki, E. Romer, Z. Weyberg, Z. Czerny, W. Creizenach. Informacje za: J. Suchmiel, dz. cyt.

⁴⁸ Zob. J. Hulewicz, dz. cyt., s. 231-232.

⁴⁹ Więcej na ten temat zob. J. Suchmiel, *Udział kobiet w nauce do 1939 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Częstochowa 1994. A także: J. Hulewicz, *Uniwersytety galicyjskie wobec dopuszczenia kobiet do studiów*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 258-266; J. Hulewicz, *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, „Przegląd Współczesny” 1936. Hulewicz opisuje jeden z największych sporów w tej sprawie, a mianowicie dyskusję prof. Ludwika Rydygiera (przeciwnika studiów medycznych kobiet) z prof. Napoleonem Cybulskim (orędownikiem sprawy kobiecej).

⁵⁰ Zob. S. Milewski, *Zanim kobieta została adwokatem*, „Palestra” 2002, nr 1-2. Na marginesie zaznaczyć jeszcze wypada, że czym innym było prawne otwarcie szkolnictwa wyższego dla kobiet, a czym innym nastawienie (niestety) większości wykładowców i studentów. Walczewska tak opisuje tę sytuację: „Pierwsze studentki, które w 1895 roku uzyskały prawo uczestnicze-

Z kolei w Warszawie interesująco przedstawia się działalność Edwarda Łojki, który w 1872 roku założył Spółkę Połączonej Pracy Kobiet i Zakład Rzemieślniczo-Rękodzielniczy, na osobistej audiencji u petersburskiego kuratora wywalczył pozwolenie na realizację określonych przez Zakład zadań, a w swoim testamentie w 1883 zapisał 20 tys. rubli na rzecz otwarcia przyszłego uniwersytetu dla kobiet⁵¹.

Czescy feminiści

Istotnym źródłem idei walki mężczyzn o dostęp kobiet do edukacji były inicjatywy podejmowane przez Czechów. Pierwszym wielkim czeskim feministą był Vojtěch Náprstek (1826–1894) – organizator Amerykańskiego Klubu Dam, instytucji kształcącej dziewczęta. Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych, na początku lat 60. XIX wieku Náprstek zorganizował wystawę techniki, na której zaprezentował najnowsze sprzęty gospodarstwa domowego (zwłaszcza kuchenne), ułatwiające kobietom wykonywanie prac domowych. Wystawie towarzyszyły wykłady Náprstka, w których popierał równouprawnienie kobiet. Uważał on, że dzięki nowinkom technicznym kobiety będą mogły poświęcić więcej czasu na kształcenie i samokształcenie oraz na udział w życiu publicznym. Klub został założony w roku 1865, a jego utworzenie poprzedził list trzystu kobiet skierowany do Vojty Náprstka, opublikowany w „Národních listech” 3 lutego 1863 roku. Karolina Světlá, jedna z aktywistek ruchu kobiecego i członkini Klubu, pisała w wspomnianym liście:

To Pan pierwszy do nas wołał: Bądźcie czynne, podzielimy się z wami skarbami wiedzy, sztuki i rzemiosła, konkurujcie z nami, a będziemy radzi, jeśli swoimi pracami nas dościgniecie. (...) O tak, my będziemy się uczyć, będziemy się kształcić, nie będziemy zważać na śmiechy, drwiny i wzruszanie ramionami, ponieważ bez walki nie ma zwycięstwa. My chcemy, my musimy stać się wreszcie ludźmi, ponieważ tak nakazuje duch czasów i biada temu, kto nie posłucha jego głosu.⁵²

nia w wykładach na uniwersytetach Jana Kazimierza we Lwowie i Jagiellońskim w Krakowie, spotykały się z jawnym seksizmem ze strony swych kolegów i profesorów. Romana Puchalska, jedna z pierwszych studentek uniwersytetu we Lwowie, w swych wspomnieniach pisze o tym, jak została wypchnięta przez swych kolegów z kolejki do opłacenia czesnego za pierwszy semestr studiów. Natomiast trzy pierwsze studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego boleśnie odczuły wyznaczenie im specjalnie oznaczonych miejsc w sali wykładowej”. (S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Kraków 1999, s. 76.)

⁵¹ Zob. E. Łojko, *Krótki rys historii zakładu rękodzielniczego dla kobiet w Warszawie*, Kraków 1889; J. Hulewicz, dz. cyt., s. 155-156.

⁵² Cyt. za: K. Szymańska, „*I będą, będą się uczyć*” – praskie gimnazjum Minera jako realizacja marzeń o żeńskiej szkole średniej, „UniGender” 2009, nr 1 (4), www.unigender.org, data dostępu: 1.06.2009. Informacje o rozwoju edukacji w Czechach podają za tym właśnie tekstem.

Světla dodawała następnie, że na pierwszy rzut oka śmieszny dla wielu pokaz maszyny do szycia otworzył kobietom drogę do zmiany jakości ich życia. Według niej Náprstek jako pierwszy zaczął mówić o tym, jak ciężka i nieprzynosząca godziwej zapłaty jest praca szwaczek, ile trudu kosztuje kobiety praca w gospodarstwie, do jakich nieszczęść prowadzi zmuszanie dziewczyny do małżeństwa ze względów finansowych i na jaki ostracyzm narażone są te kobiety, które głośno mówią o prawie do wolności i realizacji własnych talentów. Světla wskazywała, że główne wady zarzucane przez mężczyzn kobietom, czyli posądzenie ich o małośćkowość i głupotę, są wynikiem wtłoczenia kobiet w domowy kierat, celowe zawężanie ich horyzontów.

Działalność Amerykańskiego Klubu Dam polegała na regularnych spotkaniach, których zasadniczym punktem były wykłady z różnych dziedzin (ekonomii, medycyny, psychologii, chemii, geologii, astronomii, prawa, religii, filozofii, historii, literatury, językoznawstwa oraz historii sztuki) prowadzone przez wybitnych czeskich profesorów. Spotkania te odbywały się w domowej bibliotece Náprstka. Panie miały do dyspozycji cały księgozbiór, obejmujący m.in. tzw. *scrap-books*, czyli albumy z wycinkami z gazet (412 tomów), które Náprstek zaczął gromadzić podczas swojego pobytu w Ameryce. I tak na przykład pierwszy tom (z 1850 roku) zawierał artykuły na temat ruchu na rzecz równouprawnienia kobiet w Stanach Zjednoczonych i stanowił wieloletnią inspirację dla organizacji czeskich.

Drugim ważnym czeskim feministą przełomu wieków był Tomasz Garrigue Masaryk (1850–1937). Kiedy w roku 1891 Czeska Partia Postępowa (której Masaryk był założycielem i głównym ideologiem) zwyciężyła w wyborach parlamentarnych, 30 czerwca i 30 października wygłosił on mowę o konieczności dopuszczenia kobiet do studiów wyższych. Dowodził w niej, że absurdem jest, aby połowa ludzkości była dyskryminowana, szczególnie na polu edukacji, tym bardziej, że połowa ta wychowuje przyszłe pokolenia. Masaryk był gorącym orędownikiem utworzenia Towarzystwa Minerwa – pierwszej praskiej szkoły średniej dla dziewcząt. Towarzystwo otrzymało oficjalną zgodę na otwarcie szkoły w lipcu 1890 roku. Gimnazjum kształciło słuchaczki według programów obowiązujących również w szkołach męskich, a to gwarantowało możliwość zdawania matury. Od początku swego istnienia instytucja ta wychowała wiele studentek i następnie pracowników naukowych. Jedną z pierwszych uczennic Minerwy była jedenastoletnia wówczas córka Masaryka Alice, która trzynastie lat później obroniła pracę doktorską z historii. Tomasz Masaryk kontynuował swe zabiegi o równouprawnienie kobiet w Czechosłowacji przez cały okres swojej prezydentury (1918–1935).

Był wówczas m.in. honorowym prezesem i protektorem Rady Narodowej Kobiet (*Ženská národní rada*).

Projekt Masaryka skrojony był na wielką skalę, bo dotyczył różnych aspektów życia kobiet i mężczyzn. Aby bowiem nierówny układ ról płciowych mógł się zmienić – twierdził Masaryk – potrzebna jest zmiana myślenia o świecie nie tylko kobiet, ale przede wszystkim mężczyzn. Pisał między innymi tak: „Dopiero przez usunięcie podwójnej moralności mężczyzny i kobiety dojdziemy do moralności w ogóle”⁵³. Masaryk połączył więc kwestię kobiecą z zagadnieniem męskości i uczynił z niej problematykę ogólnoludzką. Dowodził tym samym, że kobieta i mężczyzna są sobie równi intelektualnie i moralnie. Zresztą, swe poglądy przedstawiał w licznych wykładach i publikacjach: jako młody profesor w roku 1899 własnym nakładem wydał rozprawkę *Wielożeństwo i jednożeństwo*, pięć lat później – *Nowoczesne spojrzenie na kobietę*, w roku 1907 ukazał się esej *Pozycja kobiety w rodzinie i w życiu publicznym*, a w 1910 – *Kobieta w poglądach Jezusa i św. Pawła*.

Stanowisko Masaryka jest oczywiście utylitarne. Uważał on, że równy status mężczyzn i kobiet ma decydujący wpływ na poprawę sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej. Wspólna praca kobiet i mężczyzn przyczyni się do umocnienia państwa czeskiego – zarówno przed, jak i po wojnie.

Poglądy Masaryka znajdowały przełożenie na jego działalność polityczną. Już w 1905 roku stwierdzał: „Każdej osobie powinna być stworzona szansa do normalnego rozwoju, a wszystkie jej siły mają być wykorzystane dla dobra ogółu” (s. 5). Do programu swojej partii politycznej wpisał jeden z nadrzędnych postulatów: „Niech kobieta będzie równa mężczyźnie – kulturowo, prawnie i politycznie” (s. 11). I to za jego sprawą do konstytucji czeskiej weszło sformułowanie: „Kobieta jest równa mężczyźnie”. Zdawał on sobie jednak sprawę, że za konkretnymi rozwiązaniami prawnymi muszą iść rozwiązania obyczajowe i że należy przede wszystkim przełamać opór mężczyzn. Dlatego w odezwie do kobiet z wdzięcznością mówił o ustawie prorównościowej: „To był wynik waszej pracy, waszych walk jeszcze sprzed wojny (...) Teraz trzeba pracować i walczyć dalej” (s. 9). Z czasem domagał się on coraz większych przywilejów dla kobiet. Na przykład w 1929 roku z okazji jubileuszowego koncertu Rady Narodowej Kobiet (*Ženská národní rada*) powiedział: „Kobiety stanowią większość. Z tego powodu powinny mieć własnych ministrów (ministry) i własnych szefów (szefowe) resortów” (s. 8). Można więc śmiało stwierdzić, że Masaryk był prekursorem idei parytetu.

⁵³ Za: A. Honzáková, *Tomáš Garrigue Masaryk a ženy*, Praha 1938, s. 5. Tłum. moje – M. S. (za pomoc w tłumaczeniu pragnę podziękować Barbarze Bubikovej). Wszystkie cytaty z pism Masaryka podaję za tym wydaniem (numer strony w nawiasie).

Warto jeszcze podkreślić, że Masaryk nigdy nie odcinał się od – by tak rzec – swoich „żeńskich korzeni”. Nieustannie podkreślał: „Moje poglądy na kwestię kobiecą wywodzą się z mojego związku z żoną i z jej ideałów. To właśnie moja żona miała najdonioślejszy i najbardziej decydujący wpływ na rozwój wszystkich moich opinii” (s. 11). Charley Masaryková był dla Masaryka taką osobą, jaką kilkadziesiąt lat wcześniej Harriet Taylor dla Johna Stuarta Milla. Poza tym, będąc już prezydentem, Masaryk zawsze mówił, że to kobiety wywalczyły sobie równouprawnienie, a jego rola była drugoplanowa. Dlatego jako dowód wdzięczności Czeszki po dziś dzień nazywają go „wyzwolicielem czeskiej kobiety” (*Osvoboditel české ženy*).

Liga Mężczyzn

Działalność Czeszek i Czechów miała istotny wpływ na rozwój idei emancypacji w Polsce, zwłaszcza w Galicji jako należącej – podobnie jak Czechy – do Monarchii Austro-Węgierskiej. Zapewne to tłumaczy fakt, że właśnie Lwów był jednym z najprężniej funkcjonujących ośrodków feministycznych tego czasu.

Zresztą, takich i podobnych inicjatyw dotyczących równouprawnienia kobiet w edukacji, a także towarzyszących im dyskusji w Polsce i na świecie było wiele. Podobnie rzecz przedstawia się w związku z organizacjami politycznymi *sensu stricto*. Mężczyźni aktywnie włączali się we wszelkiego rodzaju federacje kobiece. Widać to dobrze na przykładzie Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie: podczas pierwszej kadencji w latach 1909–1910 było w niej 24 mężczyzn (i 176 kobiet), a w okresie 1913–1914 – już 40 mężczyzn (i 406 kobiet)⁵⁴.

Bodaj najbardziej interesująca organizacja zrzeszająca mężczyzn – „feministów” powstała na fali dyskusji o zmianach w ordynacji wyborczej w Sejmie w 1913 roku we Lwowie pod nazwą Liga Mężczyzn dla Obrony Praw Kobiet⁵⁵. Na jej czele stanął profesor chemii, były rektor Politechniki Lwowskiej, Bronisław Pawlewski. Był on mężem jednej z czołowych lwowskich działaczek feministycznych, Henryki Pawlewskiej⁵⁶, współzałożycielki Związku Uprawnienia

⁵⁴ Za: A. Habrat, *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Jasińska-Janiak, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 109-111.

⁵⁵ O Lidze wspomina: W. Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 115; oraz Anna Habrat, dz. cyt. Habrat podaje nazwę „Polska Liga Mężczyzn dla Obrony Wyborczych Praw Kobiet”, jednakże w żadnych tekstach z tego czasu nie spotkałem się z taką wersją nazwy Ligi.

⁵⁶ Spotkałem się również w imieniu Halina. „Henryka Pawlewska” podają za *Polskim Słownikiem Biograficznym* (t. XXV, s. 419-421), zaś „Halina Pawlewska” za: J. Dufurat, *Kobiety w krę-*

Kobiet Polskich i Koła Ligi Kobiet Galicji i Śląska przy NKN. Obok Pawlewskiego prezydium tworzyli: Witold Lewicki i Ignacy Drewnowski.

Działalność Ligi była bardzo konkretna i miała charakter typowo polityczny. Na przykład wystosowała ona petycję, którą rozesłała do licznych stowarzyszeń i organizacji oraz posłów (w tym marszałka Gołuchowskiego) w przeddzień otwarcia Sejmu. Ponieważ jest to jedna z najważniejszych wypowiedzi „feministów” polskich na początku XX wieku, wypada zacytować tę odezwę w pełnym brzmieniu:

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Niżej podpisane prezydium „Ligi Mężczyzn dla Obrony Praw Kobiet” zwraca się do JWPana z prośbą o rozpatrzenie i poparcie kwestii uprawnienia kobiet przy obecnej reformie wyborczej do Sejmu. Kwestii tej przypisujemy pierwszorzędną doniosłość tak ze względów społeczno-ekonomicznych jak i narodowych, widzimy też, że we wszystkich krajach stoi ona dziś na porządku dziennym.

W bieżących miesiącach pozyskały znowu kobiety pełne polityczne równouprawnienie z mężczyznami w Norwegii i w Islandii; w Danii uchwaliła je Komisja dla sejmowej reformy wyborczej; w Holandii królowa Wilhelmina w mowie tronowej zapowiedziała, że przy podejmowanej rewizji konstytucji, polityczne równouprawnienie kobiet musi być uwzględnione. We Francji – w kwestii tej dotąd najoporniejszej – Rada m. Paryża i Rada powszechna Departamentu Sekwany przedłożyły odnośny projekt reformy. Wszędzie zaś tam, gdzie już kobiety w parlamentach zasiadają, jak w Stanach Australii, w kilkunastu Stanach Ameryki Północnej, w Chinach, w Finlandii, pozyskują wysokie uznanie dla swej pracy, nawet u byłych przeciwników ich politycznego uprawnienia.

A przecież w Polsce więcej niż gdziekolwiek bądź należą się kobietom prawa obywatelskie, zwłaszcza w chwili obecnej, która może stać się dla nas przełomową. Przeżywamy czasy tak ciężkie, że trzeba nam jak najwięcej nowych sił i rąk nieznużonych do pracy na polu spraw publicznych. Kobieta pracująca dziś na równi z mężczyzną, ponosi wszelkie ciężary i konsekwencje wynikające z układu stosunków społecznych, a nie ma żadnego wpływu na zmianę tych stosunków. Wypełniając wszystkie obowiązki, nie korzysta z żadnych praw. Zmuszona pracować na utrzymanie nie tylko swoje, ale często i całej rodziny, nie ma możności oddziaływania na warunki swej pracy, ani obrony swoich interesów; płaci podatki bez prawa kontrolowania jak i na co te podatki są używane; prowadzi gospodarkę domową, nie mając najmniejszego wpływu na ceny produktów, na politykę cłową, podatkową.

Żądamy od niej, by dobrze wychowywała swoje dzieci, a odmawiamy jej głosu tam, gdzie się radzi i decyduje o środkach, sposobach i instytucjach wychowawczych.

Jest członkiem gminy bez żadnego udziału w jej zarządzie.

Jest współobywatelką swego narodu bez prawa głosu w jego sprawach i interesach.

A przecież pierwszą zasadą spoistości społeczeństwa, najpewniejszy fundament

jego mocy stanowi niezawodnie zachowanie ścisłej równowagi, pomiędzy dwoma czynnikami regulującymi współzycie obywateli: obowiązkiem i prawem.

Tedy tak w imię sprawiedliwości, jak i dobrze zrozumianego interesu społecznego i narodowego, domagamy się pełnych praw dla kobiet do wszystkich ciał ustawodawczych. A wobec przygotowującej się obecnie reformy wyborczej do Sejmu żądamy dla kobiet czynnych i biernych praw wyborczych we wszystkich kuriach, na tych samych warunkach, jakie przyznane będą mężczyznom.

Dr Witold Lewicki m. p., Prof. Bronisław Pawlewski m. p., inż. Ignacy Drewnowski m. p.⁵⁷

W argumentacji autorzy odwołują się do dwóch kategorii: zewnątrz- i wewnątrznarodowych. W ramach pierwszej starają się pokazać sytuację Polski na tle innych państw – szczególnie europejskich. Ponieważ Polska – zdaje się mówić prezydium Ligi – nie jest gorsza od pozostałych państw Starego Kontynentu, zagwarantowanie czynnych i biernych praw wyborczych kobietom na takich zasadach, jak np. w Finlandii, Norwegii, Danii itp., powinno stać się sprawą pierwszoplanową. Co więcej, ze względu na swoją historię i zaangażowanie Polek w ruch narodowo-wyzwoleńczy w XIX wieku, ich równouprawnienie, jako pewnego rodzaju wyraz uznania i wdzięczności, musi być kwestią priorytetową. Tym bardziej, że w tak przełomowych czasach, jak druga dekada XX wieku, przyznanie praw obywatelskich Polkom przyczyni się do poprawienia sprawy narodowej w ogóle (autorzy mają tu na myśli próby odzyskania przez Polskę niepodległości). Natomiast druga kategoria argumentacji – wewnętrzna – ujawnia napięcia między obowiązkami a prawami.

Otóż okazuje się, że kobiety posiadają coraz więcej obowiązków (nie tylko związanych z wychowaniem dzieci, ale też z pracą zarobkową, płaceniem podatków itd.), natomiast nie przysługują im żadne prawa (na przykład kontrolowania regulacji prawnych dotyczących wyżej wymienionych dziedzin – edukacyjnych, podatkowych, ekonomicznych, politycznych). Mówiąc krótko, kobieta „wypełniając wszystkie obowiązki, nie korzysta z żadnych praw”. A żeby organizm państwowy – w duchu pozytywistycznym twierdzą autorzy odezwy – mógł sprawnie funkcjonować, potrzebna jest równowaga między prawami i obowiązkami. Z tego powodu bardzo wyraźnie domagają się oni zrównania w prawach kobiet i mężczyzn. Petycja spotkała się z dobrym przyjęciem – zwłaszcza przez prezesa komisji reformy wyborczej (był nim Juliusz Leo – zwolennik równouprawnienia kobiet). Gdyby nie pierwsza wojna światowa, kto wie, czy na drodze takiego działania Polki nie uzyskałyby praw wyborczych pięć lat wcześniej.

⁵⁷ Za: „Ster” 1913, nr 19/20, s. 117-118.

Lwowska Liga Mężczyzn była najprawdopodobniej wzorowana na organizacji angielskiej (oraz innych europejskich zrzeszeniach tego typu), która została utworzona w Londynie w 1906 roku pod nazwą Liga Mężczyzn dla Wywalczenia Praw Wyborczych Kobietom. W pierwszych miesiącach Liga liczyła ponad trzystu członków, rozszerzając swoją działalność na teren całej Anglii i Szkocji. Do jej najważniejszych przedstawicieli należeli: Grayson, Dickinson, Hardy, Toyne, Theedam, Russel i inni. Liga wydawała własny tygodnik „Women’s Franchise”, w którym szerzono idee równouprawnienia kobiet. Charakter Ligi był polityczny, nastawiony głównie na wybory parlamentarne. Chciano bowiem wprowadzić do rządu jak najwięcej zwolenników emancypacji kobiet. Dlatego Liga wysyłała do kandydatów na posłów następujące pytania:

1. Czy jesteś pan gotów działać dla zdobycia prawa wyborczego dla kobiet, na tych samych warunkach, jakie mają lub mieć mogą mężczyźni? 2. Czy obiecujesz pan tej sprawie dać wybitny wyraz w mowie programowej i na mityngach? 3. Czy będziesz pan (o ile cię wybiorą na posła) głosował za wyzwoleniem kobiety, bez względu na to, czy wnioski będą stawiane przez rząd, partie lub osoby prawne? 4. Czy uczynisz pan wszystko możliwe, by nakłonić swoją partię do przyznania kobietom równouprawnienia?⁵⁸

Tylko w przypadku czterech odpowiedzi twierdzących członkowie Ligi mieli prawo głosować na danego kandydata. Obrazowo cel działania Ligi przedstawia Teresa Lubińska: „Kobiety już na polu bitwy, a rola członków Ligi, to pokazanie reszcie narodu, że idą za nimi regularne szeregi, w imię niezbitej prawdy, że jej wyzwolenie, to podniesienie wartości narodowej”⁵⁹. Strategia postępowania członków Ligi była więc doskonale przemyślana i zaplanowana. Otóż, nie da się zmusić zatwardziałych konserwatystów zasiadających w parlamencie do zmiany poglądów. Dlatego należy działać długodystansowo – najpierw obiecać kandydatom na posłów swój głos w zamian za deklaracje dotyczące równouprawnienia kobiet, a następnie domagać się konsekwencji w realizacji składanych wcześniej obietnic. Poza tym Liga urządzała liczne spotkania. Najśłynniejsze z nich odbyło się w 1907 roku w Queen’s Hall i zgromadziło ponad 5 tys. uczestników i uczestniczek. Przemawiali na nim czołowi przedstawiciele

⁵⁸ Za: T. Lubińska, *Liga Mężczyzn dla Wywalczenia Praw Wyborczych Kobietom w Anglii*, „Ster” 1907, nr 9, s. 357.

⁵⁹ Tamże, s. 356-357.

organizacji: Dickinson⁶⁰, Russel⁶¹ i wielebny Campbell⁶². Ich zróżnicowane, ale również dojrzałe i mądre w argumentacji głosy świadczą niezbitcie, jak bardzo mężczyźni – zwolennicy równouprawnienia – byli zaangażowani w walkę o prawa wyborcze kobiet.

Europejskie Ligi Mężczyzn

Podobnych organizacji mężczyzn było w całej Europie wiele (w tym węgierska, utworzona w 1910 roku). Z tego powodu w roku 1911 założono Międzynarodową Ligę Mężczyzn dla Wyborczych Praw Kobiet, która w rok od powstania składała się z dziesięciu Lig Narodowych. Kiedy w czerwcu 1913 roku odbywał się w Budapeszcie VII Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Równouprawnienia Kobiet⁶³, równocześnie obradował Zjazd Międzynarodowej Ligi Mężczyzn pod przewodnictwem György'a Lukácsa. W skład prezydium weszli m.in.: Drysdale i Mansfield (Anglicy), Breuil (Francuz), Palay i Maday (Węgrzy). Ten ostatni jest autorem słynnego zdania: „Odmawianie kobietom praw politycznych jest policzkiem dla cywilizacji”⁶⁴. Dyskusje toczyły się głównie wokół dwóch zagadnień: 1. w jaki sposób mężczyźni mogą pomagać kobietom w uzyskiwaniu praw politycznych oraz 2. jaki jest związek pomiędzy prawami politycznymi kobiet a położeniem ekonomicznym, etycznym i politycznym mężczyzn. Obrady trwały tydzień i zakończyły się ułożeniem *Manifestu Lig Mężczyzn* o następującym brzmieniu:

⁶⁰ Dickinson: „Żądanie, by kobiety były dopuszczone do wolności obywatelskiej – jest nie tylko żądaniem sprawiedliwości – ale żądaniem, które polityczna sprawność powinna spełnić ochotnie i szybko” (za: T. Lubińska, *Wiec w Queen's Hall*, „Ster” 1908, nr 1, s. 12-13)

⁶¹ Russel: „żadnego egzaminu nie składa mężczyzna, by zasłużyć na prawo głosowania. Dlaczego kobietę pozbawia tego przywileju garść mężczyzn wątpiących o jej inteligencji? Wszak kobieta dziś już pracuje tak jak oni, nawet zajmuje się polityką od dawna, a obietnice wyzwolenia przechodzą w nieskończoność kłamliwych zastrzeżeń” (za: T. Lubińska, dz. cyt.)

⁶² Campbell: „Mężczyzna lubi poddać służebność kobiety, a lęka się jej kompetencji... Naszym obowiązkiem jest indywidualnie i zbiorowo pozbawić mocy takie wywody, które naszej czci męskiej uwłaczają. (...) Mówią, że kobieta w pochodzie do urny wyborczej przejść musi przez kołyskę swego dziecka. I mężczyzna powinien podlegać tej konieczności – może by pamiętał, żywiej i uczciwiej, że głosując dla dobra domu, kobiety i dziecka, głosuje dla dobra ojczyzny” (za: T. Lubińska, dz. cyt.). Zwłaszcza wypowiedź Campbella jest interesująca, oskarża on bowiem przeciwników równouprawnienia kobiet o egoizm.

⁶³ Więcej na temat tego kongresu zob. G. Dudeková, *Międzynarodowa działalność kobiet w Austro-Węgrzech i VII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia na Rzecz Praw Wyborczych Kobiet w Budapeszcie w 1913 roku*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki...*, dz. cyt., s. 147-169.

⁶⁴ Za: „Ster” 1913, nr 15/16, s. 91.

Międzynarodowa Liga Mężczyzn dla Wyborczych Praw Kobiet wyraża swe zadowolenie z rozwoju idei równouprawnienia i jej doniosłego oddziaływania. Liga żywi nadzieję i głęboką wiarę, że ta reforma w przyszłości rozpowszechniać się będzie jeszcze prędzej i że wielkie narody nie będą zwlekały z naśladowaniem dobrego przykładu.

Jako związek mężczyzn, należących do wszystkich narodowości, Liga wyraża swe przeświadczenie, że polityczna swoboda kobiety nie może mieć szkodliwego wpływu na dom i rodzinę i że dobro przyszłych pokoleń, tak fizyczne, jak i moralne i intelektualne może zapewnić tylko zupełne polityczne równouprawnienie kobiet z mężczyznami.⁶⁵

W kongresie udział wzięli również przedstawiciele lwowskiej Ligi Mężczyzn dla Obrony Praw Kobiet. Organizacja ta została wówczas oficjalnie przyjęta do Międzynarodowej Ligi Mężczyzn dla Wyborczych Praw Kobiet.

*

Na przełomie XIX i XX wieku mężczyźni („femiści”) nie tylko walczyli piórem o równouprawnienie kobiet (szczególnie równouprawnienie w zakresie praw edukacyjnych, ekonomicznych i politycznych), lecz także zakładali stowarzyszenia i organizacje na rzecz emancypacji kobiet – zarówno o charakterze lokalnym, narodowym, jak też międzynarodowym. Wspierali tym samym kobiety w ich nierównej walce o równouprawnienie. Mimo że ligi mężczyzn oraz ich członkowie są dziś zupełnie nieznani, nie można zapominać, że oni również – a nie tylko emancypantki i sufrażystki – przyczynili się do zmiany nastawienia do praw politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych kobiet po pierwszej wojnie światowej. Ich rola w tym zakresie była niebagatelna. Przeciwnie w roku 1906 w rosyjskiej Dumie Leon Petrażycki powiedział: „Równouprawnienie kobiet jest sprawą jasną dla wszystkich ludzi o sumieniu rozwiniętym i kulturalnym, zaś ci, którzy do tego jeszcze nie dorośli, potrzebują wychowania, a nie dowodów”.

⁶⁵ Tamże.